POLSKA NARODOWA

Nr 45 (112) Poznań 6 listopada 1938 r. Rok 3. Cena 10 gr

Po Dniu Żałobnym

Krew, co nie poszła na marne

Zaduszki!

W mroku wieczorowym migocą płomyki lamp nagrobnych, snują się cienie tych, którzy przyszli hołd oddać pamięci swych najbliższych.

I my w dniu Święta Zmarłych, pamiętaliśmy o tych, którzy w walce o Wielką Polskę złożyli swe młode życia na ołtarzu dobrej sprawy.

Jak Polska długa i szeroka, — wszędzie znajdziemy mogiły naszych braci, poległych w walkach o odżydzenie życia gospodarczego, politycznego i kulturalnego, poległych w walkach dla świętej idei.

Walka o wielką ideę narodową poszukała swych ofiar we wszystkich warstwach społecznych. Polegli na ulicach Wilna i Krakowa studenci, zmarli z ran uczestnicy marszu Doboszyńskiego na Myślenice, polegli w walkach o odżydzenie naszych miast chłopi i robotnicy.

Z wiarą wielką składali w ofierze swe życie, — wierząc, że krew ich i życie nie pójdzie na marne. Krew ich użyźni narodową glebę i zrodzi nowych bojowników, którzy ofiarnie i bez zastrzeżeń pójdą w bój, w bój o narodową Polskę.

Zaduszki minęły. Wśród migocących lampek nagrobnych i snujących się cieni ludzkich nie zabrakło wczoraj nas, członków Stronnictwa Narodowego. Oddając hołd tym wszystkim naszym braciom, spoczywającym pod darnią cmentarną, klękliśmy ze zbożną modlitwą na ustach, polecając ich dusze wielkiemu miłosierdziu Bożemu oraz ślubując wiernie stać przy sztandarze narodowym do dnia wielkiego zwycięstwa.

ś. † p.

ADAM MALINOWSKI, akademik — Warszawa, 13 maja 1926 r.
ANDRZEJ GLIŃSKI, akademik — Warszawa, 13 maja 1926 r.
SZCZEPAN OLCHOWICZ, akademik — Warszawa, 12 maja 1926 r.
KAROL LEVITTOUX, akademik — Warszawa, 14 maja 1926 r.
MICHAŁ KOZŁOWSKI, robotnik — Warszawa, 24 czerwca 1927 r.
STANISŁAW WACŁAWSKI, akademik — Wilno, 10 listopada 1931.
JERZY GROTKOWSKI, akademik — Lwów, 27 listopada 1932 r.
JAN MATUSZNY, rolnik — Żywiec (woj. Krakowskie) 14 marca 1933 r.
PIOTR GARDOCKI, rolnik — Radziłów pod Łomżą, 23 marca 1933.
PIOTR HERMANOWSKI, rolnik — Radziłów pod Łomżą, 23 marca 1933 r.
STANISŁAW KIERSZOWSKI, rolnik — Radziłów pod Łomżą, — 23 marca 1933 r.
FELIKS SKRODZKI, rolnik — Radziłów pod Łomżą, 25 marca 1933.
JAN CHUDZIK, magister praw — Brzozów (woj. Lwowskie) 14 maja 1933 r.
CZESŁAW MATERKA, bezrobotny — Warszawa, 25 maja 1933 r.
WŁADYSŁAW GÓRSKI, rolnik — Sokoły (pow. Wysoko Maz.) — 25 sierpnia 1935 r.
FELIKS JANASIAK, — Wroniawy (Wlkp.), 31 sierpnia 1935 r.
ANTONI MRÓWCZYŃSKI, krawiec — Kowiesy (woj. Warszawskie) — 8 września 1935 r.
JAN TOPOLSKI, kupiec — Wiktorówek (Wlkp.), 8 września 1935.
SOBEK, rzemieślnik — Wiktorówek (Wlkp.), 8 września 1935 r.
WŁADYSŁAWA KWIECIŃSKA, — Krzywiń (Wlkp.), 14 września 1935 r.
LUDWIK JAWORSKI, rolnik — Odrzywół, 1 grudnia 1935 r.
ONUFRY DZIÓBA, rolnik — Odrzywół, 29 listopada 1935 r.
JAN WIKTOROWICZ, rolnik — Odrzywół, 29 listopada 1935 r.
PIOTR SZYMAŃSKI, rolnik — Odrzywół, 29 listopada 1935 r.
MARCELI JAGIELSKI, rolnik — Odrzywół, 29 listopada 1935 r.
JAN KLESZCZ, rolnik — Odrzywół, 4 grudnia 1935 r.
JÓZEF KUCHARSKI, rolnik — Odrzywół, 29 listopada 1935 r.
STANISŁAW WOLSKI, rolnik — Wysokin, 29 listopada 1935 r.
PIOTR STRUSIŃSKI, rolnik — Odrzywół, 5 grudnia 1935 r.
FRANCISZEK GRABOWCZYK, — Wysokin, 29 listopada 1935 r.
JAN ŁACZKOWSKI, — Odrzywół, 29 listopada 1935 r.
WALENTY PIŁAT, — Odrzywół, 29 listopada 1935 r.
CHŁOPIEC — nieznany z nazwiska, Odrzywół, 29 listopada 1935 r.
4 CHŁOPCÓW nieznanych z nazwiska zmarli koło wsi Ossa.
IGNACY KORDYLEWSKI, kier. obwodu w Kunach (woj. Łódzkie), 26 grudnia 1935 r.
WŁADYSŁAW WĘDOŁOWSKI, rolnik — Zalesie Łabędzkie, pow. Wysoko Maz., 24 stycznia 1936 r.
WAWRZYNIEC SIELSKI, lat 62, ziemianin z Wyszyny — 16 lutego 1936 r.
JÓZEF SEJWO, inwalida — Jeleniew, pow. Suwalski, 16 lutego 36.
JAN PARUS, rolnik — Szetlewek pod Zagórowem, 9 lutego 1936 r.
MAKSYMILIAN PIECIAK, rolnik — Szetlewek pod Zagórowem — 9 lutego 1936 r.
MIECZYSŁAW KURZAWA, rolnik — Szetlewek pod Zagórowem — 9 lutego 1936 r.
JÓZEF SOBCZAK, rolnik — Szetlewek pod Zagórowem — 9 lutego 1936 r.
WŁADYSŁAW GORZELAŃCZYK, rolnik — Szetlewek pod Zagór., 9 lutego 1936 r.
ALBERT BUSSE — Paprotnia, pow. Koniński, 17 lutego 1936 r.
STANISŁAW WIEŚNIAK, rolnik — Przytyka, 9 marca 1936 r.
JÓZEF OSAK, rolnik — Surów, pow. Radzyń, 12. V. 1936 r.
STEFAN BEUGE — Zamość, 16 kwietnia 1936 r.
JÓZEF MACHNO, rolnik — Zubrzyca, pow. Nowotarski 26 czerwca 1936 r.
JÓZEF PAŁKA, rolnik — Zubrzyca, pow. Nowotarski.
STEFAN KRASZEWSKI, rolnik — 20. VIII. 1937 r.
KAZIMIERZ ZDRODOWSKI, rolnik — Roszki-Ziemiaki, 5 września 1937 r.
ANTONI CZAJKOWSKI, rolnik — Wyszonki Kościelne, pow. wysoko-mazow., 5 października 1937 r.
Nieznani z nazwisk polegli od 1926—1938 r.

Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie!

Z placu boju

Rosną narodowe szeregi. W Wielkopolsce ruch nasz jest organizacją najpotężniejszą, narzucającą swój światopogląd nawet innym grupom. Ale w innych połaciach kraju dopiero wywalczamy sobie prawo decydowania w życiu regionalnym.

Jak tam pracują nasi koledzy — mało wiemy. Rozpoczynamy przeto druk serii artykułów, specjalnie dla nas pisanych, których autorami są wybitni działacze tamtych ziem.

Redakcja.

„Panoczku, kab wy do nas prijechali"

Ostatnie lata dały dużo, dużo rozgłosu Wileńszczyźnie. Pamiętamy wszyscy boje wileńskich akademików o odżydzenie Uniwersytetu Wileńskiego, zajścia przeciwżydowskie na terenie małych miasteczek sławne najścia na redakcję, jedynego narodowego pisma na Wileńszczyźnie „Dziennika Wileńskiego".

Zdawało się, że kraj przygnieciony ręką sanacji z wielką przewagą elementu żydowskiego w miasteczkach i miastach, wystawiony na wpływy komunizujące, płynące ze wschodu, będzie trwał w letargu. Było to świętem życzeniem wszystkich panów z oficjalnego środowiska.

Na szczęście tak nie jest.

Ruch narodowy, powstał najpierw na Uniwersytecie, wzmógł się i wpływy swoje roztoczył na całą dzielnicę. Pomimo ciemnoty, — wieś wileńska stanęła obok młodzieży akademickiej do walki.

I dziś Stronnictwo Narodowe w większej swej mierze opiera się na wsi. Nie pomogły protokóły, nakazy karne, za niepobielony komin, za wolnego psa czy za zniszczony płot, chłop kary odsiaduje, a ruchu narodowego nie porzuca.

Już żydostwo wileńskie mocno odczuło bojkot gospodarczy, już rozpoczęło się wypieranie „pejsarzy" z małych miasteczek i wsi, — Polskie placówki handlowe i rzemieślnicze rodzą się jak grzyby po deszczu. Tu syn rolnika zakłada stragan, tam przybysz z Wielkopolski większy skład. Jeden drugiego wspiera. Zakładają Kasy Bezprocentowe. Robota wre.

Raz po raz zwracają się do Str. Narodowego w Wilnie — gospodarze ze wsi wileńskiej.

— Panoczku kak do naszej wioski też studenty przyjechali — proszą. — My i konika na stacja albo do aftanobusa podeszlim.

— To wy chcecie być narodowcami, nie boicie się prześladowania?

— Nie, panoczku, my za wiara i narodowość zawsze pójdzim, my chcemy, żeby u nos nie było tych niewiernych żydziów.

Inni, gdzie już istnieje Stronnictwo Narodowe, proszą o polskich kupców i handlarzy.

„Cóż z tego, że my nie chcemy u żyda kupować, kali nie ma Polaka. Niech przyjedzi, to my żyda z cało chato wyzrucim od siebie."

Jeżeli gdzieś w miasteczku jest już handel polski, pilnują żydów zawzięcie i klną złe czasy.

„Ach kap ich nie wiemi, panoczku, co to jest że „pan władza" do Szomki sam chodzi i żonka jego i nie wstydzi się. Kiedy ja jemu powiedział cob do żyda nie chodził to on mnie zaaresztował."

Walka trwa .

Edward Zienkiewicz

Nieprawdopodobny skandal w „Małym Dzienniku"

Od dłuższego już czasu opinia polska śledzi bacznie linię rozwojową wydawanego przez O. O. Franciszkanów „Małego Dziennika". Na tym bowiem tle nasuwają się każdemu niepokojące wątpliwości. Przede wszystkim: nigdzie, poza Polską, nie spotykany jest wypadek, by zakon rzymsko - katolicki wydawał pismo polityczne, o mocno w dodatku niezdecydowanej linii. U nas zaś O. O. Franciszkanie uważają za stosowne finansować pismo, którego redakcja polityczna jest chwilami dość dziwna.

Nie chcemy przypominać stosunkowo niedawnego faktu, że w jednym z artykułów „Małego Dziennika", zaatakowano w niewybredny sposób narodową młodzież akademicką, zarzucając jej, że ideałem jej jest dziś zamiast Krzyża Chrystusowego — miecz Chrobrego. To było wystąpienie w „katolickim" piśmie tak niesłychane, że uwolniło nas od wszelkich polemik prasowych.— Ale to był równocześnie skandal! Nie pierwszy zresztą — i nie ostatni.

Bo oto w „Małym Dzienniku" z dnia 27 października br. ukazał się artykuł, dotyczący wojny hiszpańsko - bolszewickiej, którego tytuł brzmiał dosłownie tak: **„W Hiszpanii upragniony pokój? Specjalna delegacja frankistów udała się do Mussoliniego".** — Przecieramy ze zdumieniem oczy: jakże to — w narodowej Hiszpanii są **frankiści?** Domyślamy się, że chodzi tu o zwolenników gen. Franco.

Ale czy redakcja „Małego Dz." i czcigodni — skądinąd — O. O. Franciszkanie zdają sobie sprawę z tego, czym byli **frankiści?** Czyż trzeba im dopiero tłumaczyć, że **żyd Jakób Lejba Frank żył w Polsce w XVIII wieku i tu wraz z sporą gromadą Izraelitów przyjął chrzest po to, by wichrzyć w Kościele Katolickim? Że oskarżony był o herezję? Że zwolennicy jego, zwani frankistami, byli — mimo chrztu — wiernymi wyznawcami religii mojżeszowej?** Czy w Niepokalanowie o tym wszystkim nie wiadomo?

Fakt, o którym piszemy, jest w dziejach dziennikarstwa polskiego czymś tak niesłychanym, że brak po prostu słów na dosadne określenie go. Skandaliczna gaffa, jaką popełnił „Mały Dziennik", nie tylko, że krzywdzi wodza narodowej Hiszpanii, ale i dyskredytuje organ O. O. Franciszkanów.

Władze duchowne powinny się tym jak najprędzej zająć.

(j. pat.)

Rozmowa świn

Spotkały się dwie świnie,
jedna spasiona, cała w słoninie
druga wychudzona,
do niemożliwości:
skóra i kości!

— Powiedz mi — rzecze chuda —
z jakiego powodu
ty żresz do syta, a ja zdycham
z głodu?
Co się do tego przyczynia?
Przecie i ja jestem świnia!

Tłusta na to: To jeszcze mało
Świń się dziś wszędzie dużo
napchało
W każdej dziedzinie są świnie!
Na każdym terenie wprost
przepełnienie,
tak
że już koryt brak!
Dziś się dostaje do koryta
tylko świńska elita!
Mało być świnią — trzeba przytem
odznaczać się sprytem!

A. Dzierżanowski.

Żyd - harcerzem
Co na to Wielkopolska Komenda?

W kwietniu br. organ polskiej młodzieży szkolnej „Orlęta" podał wiadomość o tarciach w 16-tej P. D. H. przy gimn. I. Paderewskiego z powodu przetrzymywania w niej żyda A. Fersteна. W końcu notatki zwracano się z apelem do Komendy H. na m. Poznań, by zajęła się tą sprawą.

Tymczasem żyd ten w drużynie pozostał, a ostatnio wraz z dwoma „kolegami" został zgłoszony przez nowego drużynowego hm. Milewskiego na kurs podharcmistrzowski. Drużynie zaś udziela się bardzo gdyż jest... sekretarzem! Wstyd!!!

Co na to „narodowa", jak dotychczas mniemali członkowie,— Komenda Chorągwi Wielkopolskiej?!

Listy kandydatów S. N. do Rady złożone!

Wczoraj, we wtorek, o godz. 13,45. w Głównej Komisji Wyborczej w ratuszu w Poznaniu, pełnomocnicy Stronnictwa Narodowgeo: adw. Stanisław Celichowski i p. Jakub Olekszy złożyli wraz z pełnomocnikami wszystkich okręgów listy kandydatów Stronnictwa Narodowego do Rady Miejskiej w Poznaniu.

Listy Stronnictwa Narodowego w wszystkich okręgach wyborczych otrzymały nr 2.

Na wymagane ustawą samorządową 1300 podpisów pod listami kandydatów, Stronnictwo Narodowe zebrało na swoje listy, w ciągu jednej doby 2.420 podpisów.

Główne Biuro Wyborcze Stronnictwa Narodowego do Rady M. mieści sie przy ul. św. Marcin 65 m. 10, (tel. 19-12) i jest czynne codziennie bez przerwy od godz. 9 do 21.

Imponujący plon pracy

2. 10. zjazd pow. i poświęcenie 10 proporców kół S. N. bydgoskich, ref. wygł. kol. mgr Wardejn z Poznania.

6. 10. zebranie I koła — ref. wygłosili kol. kol. prezes pow. A. B. Lewandowski, red. Konrad Fiedler i Wacław Urbański.

9. 10. zebranie koła w Wtelnie — ref. wygł. kol. mgr. K. Szłapka i M. Szajer.

9. 10. wieczorek familijny III koła sekc. żeńskiej.

11. 10. II koło zebranie. Ref. wygłosili kol. kol. mgr. K. Szłapka, Retkowski, sprawy org. kol. Witecki.

16. 10. zgromadzenie publiczne w obrębie II koła, ref. wygł. kol, prezes pow. A. B. Lewandowski.

16. 10. zebranie koła w Solcu Kujawskim, ref. kol. Retkowski.

20. 10. zebranie VIII koła, ref. wygł. Szajer i Retkowski.

22. 10. wieczorek familijny II koła.

22. 10. zgromadzenie publiczne w Wtelnie, ref. wygł. kol. kol. mgr K. Szłapka i W. Urbański.

23. 10. zgromadzenie publiczne w Salnie, ref. wygł. kol. Majorczyk.

23. 10. zgromadzenie publiczne w Stronnie, ref. wygł. kol. Retkowski.

27. 10. zebranie III koła ref. wygł. kol. red. K. Fiedler i prezes pow. A. B. Lewandowski.

30. 10. zebranie VII koła w Bydgoszczy, ref. kol. Retkowski.

30. 10. zebranie IV koła w Bydgoszczy, ref. wygł. kol. Szajer.

30. 10. zebranie publiczne na terenie VIII koła, ref. wygł. kol. red Konrad Fiedler.

Naród głosuje 18 grudnia

Żądamy wspólnej granicy

Czas wyrównać dziejową krzywdę

Sprawa czechosłowacka, która we wrześniu br. wstrząsnęła całą Europą, odsuwając na dalszy plan inne zagadnienia, wyszła poza pierwotne ramy i objęła swym zasięgiem nowe nieprzewidziane horyzonty, stwarzając problem środkowo i wschodnio-europejski.

Na czoło tych zagadnień wysunęła się sprawa granicy polsko węgierskiej. Inicjatywa w tej sprawie przeszła w ręce Polski, związanej tradycyjnymi sympatiami, a także koniecznością dziejową.

Kiedy Hitler atakował Czechy, projektował zapewnie (projektuje w dalszym ciągu) oddanie Polsce i Węgrom małych zaledwie skrawków ziemi. **Polska obeszła się bez pomocy niemieckiej** wysuwając nie wielki ale sprawiedliwy plan rewindykacji i popierając go **swym własnym autorytetem — autorytetem wielkiego państwa.**

Inaczej przedstawia się sprawa rewindykacji węgierskich. — Węgry, dużo słabsze militarnie. a mające o wiele większe pretensje terytorialne nie mogły ich same zrealizować.

Liczyły w tej mierze na pomoc Niemiec i Włoch. Zdaje się jednak, że obliczenia te okazały się złudne.

Włochy jeszcze owszem, sympatyzują ze stanowiskiem Węgier, ale Włochy daleko, a co do Niemiec, to te, jakkolwiek nie oficjalnie jeszcze, ale prawie wyraźnie zajęły stanowisko przeciwne.

Skąd ta zmiana?

Chodzi o to, że Niemcy obezwładniwszy Czechy mają zamiar (i wiele szans po temu) zagarnąć je pod niepodzielne swe wpływy, a w granicach okrojonego państwa powstała Ruś Przykarpacka, punkt wyjścia niemieckich planów wschodnich.

Otóż ta Ruś Przykarpacka jest kością niezgody pomiędzy nimi a Węgrami.

I w tej sytuacji inicjatywa popierania rpszczeń węgierskich przeszła z Niemiec i Włoch na Polskę.

Z narodem węgierskim łączą nas tradycyjne sympatie; nie kto inny a właśnie Węgrzy chcieli w r 1920 przysłać w pomoc ginącej zdawałoby się Polsce swe wojska, w czym przeszkodzili im Czesi, a wspólnej granicy nie mieliśmy i dotąd jej jeszcze nie mamy...

I teraz po latach osiemnastu, Polska ma okazję wywdzięczyć się za rok 1920 i trzeba przyznać że dług ten stara się spłacić. W Budapeszcie pomoc polska została przyjęta z entuzjazmem. Olbrzymie tłumy manifestowały pod pomnikiem gen. Bema na cześć Polski. Raz po raz z setek tysięcy gardeł wyrywał sie okrzyk —

— Niech żyje Polska!

Trzeba jednak otwarcie przyznać, że poza przyjaźnią mamy w tej akcji, akcji o granicę polsko - węgierską jeszcze inny interes.

Pomijając już przyczyny militarne, pozostawienie w rękach Czechów — podporządkowanych Niemcom — Rusi przykarpackiej (jedyne terytorium na którym mogłaby się ziścić wspólna granica z Węgrami) stworzyłoby stałe ognisko niepokoju, skąd szlyby intrygi na nasze ziemie wschodnie i tak już zdemoralizowane 11-letnimi rządami woj. Józefskiego.

Poza tym otwierają się przed nami nasze perspektywy ekspansji politycznej w basenie naddunajskim i na bałkanach. Mielibyśmy otwartą drogę do Słowian południowych i w przyszłości możliwość utworzenia wielkiego i potężnego bloku, z którym każda inna potęga musiałaby się liczyć.

Czy Polska ma jednak szanse zrealizowania planów węgierskich? Niestety jest to na drodze dyplomatycznej raczej rzeczą wątpliwą. Obecnie zbiera się w Wiedniu komisja arbitrażowa nie miecko-włoska. a nastroje wśród niej są żądaniom węgierskim naczej nieprzychylne.

W ostatnim razie powstałaby armia...

Zobaczymy co przyniesie czas, i to nie daleki, bo rozwiązanie tego palącego zagadnienia jest kwestią nie wielu tygodni lub na wet dni.

T. B.

Hodowla sztucznego żyda

Organizacja i rodzaje Masonerii

Wiele się mówi i pisze o masonerii i jej złowrogiej roli jaką spełnia ona w dzisiejszej Polsce. Wśród szerokich jednak warstw społeczeństwa mało kto zna strukturę organizacyjną masonerii, jej układ techniczny i sposoby działania. Uważamy przeto za wskazane uwydatnić organizację wolnomularstwa od komórek najniższych aż do najwyższych władz i ośrodków rozkazodawczych.

Dla lepszego zrozumienia poniższych danych zaznaczamy, że w masonerii istnieje ścisła hierarchia tzw. stopni. Idą one od 1 do 33.

Poza tym wspomnijmy, że masoneria europejska dzieli się na dwa zasadnicze typy:

„Wielki Wschód" — czyli tzw. masoneria francuska oraz

„Ryt szkocki dawny i uznany" czyli masoneria anglosaska.

Oba te odłamy żyją z sobą naturalnie w zgodzie i wzajemnie się popierają.

I. Masoneria regularna:

a) Najniższą komórką organizacyjną jest loża. Zwykle loże, gromadzące w sobie masonów 3-ch stopni najniższych („uczeń", „czeladnik", „mistrz"), noszą nazwę tzw. lóż symbolicznych albo św. Jana. Jest to tzw. „masoneria niebieska", albo „błękitna". Na czele takiej loży stoi „Mistrz Katedry".

Najwyższą władzą dla lóż symbolicznych czyli dla 3-ch najniższych stopni masońskich jest „Narodowa Wielka Loża Polski". Na czele jej stoi „Wielki Mistrz". Wedle oficjalnych danych, drukowanych w kalendarzach masońskich godność tę piastuje w Polsce prof. Mieczysław Wolfke. Adres „Narodowej Wielkiej Loży Polski": W-wa, Polna 40 (mieszkanie prywatne p. Stanisława Stempowskiego).

b) Loże wyższych stopni, od 4-go do 33-go, stanowią całkiem odrębną organizację, i nie zależą w najmniejszej nawet mierze od „Narodowej Wielkiej Loży Polski". Loże od 4go do 14-go stopnia noszą nazwę „Lóż Doskonałości", loże od 15-go do 18-go stopnia zwą się: „Kapituły", loże od 19-go do 30-go stopnia: „Areopagi", wreszcie loże dla stopnia 31-go i 32-go: „Konsystoria". — Masoni 33-go stopnia stanowią tzw. „Najwyższą Radę" (Supreme Council), której podlegają wszystkie loże od 4-go do 33-go stopnia, zwane też „warsztatami". Cała ta „strefa wyższych stopni" jest najzupełnie zakonspirowana, żadne wiadomości o niej nie przenikają nawet do kalendarzy masońskich. Jest to „masoneria czerwona" miano to przysługuje specjalnie tzw. „lożom św. Andrzeja").

Na czele „Najwyższej Rady Polski" stoi „Wielki Komander". Był nim uprzednio Andrzej Strug Obecnie jest nim Stanisław Stempowski, który uprzednio piastował w „Najwyższej Radzie Polski" godność „Weilkiego Kanclerza". Ponieważ w jego mieszkaniu mieści się jednocześnie „Narodowa Wielka Loża Polski", należy przypuszczać, że jest on łącznikiem między tymi dwu instytucjami kierowniczymi masonerii polskiej.

c) Masoneria w Polsce pracuje w 33-stopniowym obrządku szkockim („Ryt szkocki dawny i uznany"). Pod tym względem nie ma różnicy między tzw. „Wielkim Wschodem" a „Wielką Lożą". Zresztą te dwa typy organizacyjne wolnomularstwa zlały się w Polsce ze sobą w momencie ukonstytuowania się „Wielkiej Loży Polski" (w r. 1920). Dawny „Wielki Mistrz" polskiego „Wielkiego Wschodu" dr Rafał Radziwiłłowicz został wówczas pierwszym „Wielkim Mistrzem" nowopowstałej „Wielkiej Loży Polski".

„Narodowa Wielka Loża Polski" należy do „Międzynarodowego Zjednoczenia Masońskiego" (Association Maconnique Internationale", skrót A. M. I.) założonego w roku 1921, do którego należą zarówno „Wielkie Loże", jak „Wielkie Wschody" wszystkich krajów. Na czele A. M. I. stoi „Wielki Kanclerz". Zjazdy światowe A. M. I. odbywają się co 2 lata.

„Najwyższa Rada Polski" należy do „Federacji Najwyższych Rad Rytu Szkockiego dawnego i uznanego". Na czele tej „Federacji" stoi „Wielki Komandor". Kongresy jej odbywają się co 5 lat.

Prócz tego poszczególni masoni polscy należą do „Powszechnej Ligi Masońskiej" („Universala Framsona Ligo", nazwa po esperancku), założonej w r. 1905. Polska stanowi w tej Lidze 11-tą grupę krajową. Reprezentantem Polski w „Universala Framasona Ligo" są: dr Emil Kipa, W-wa, Mickiewicza 18; Marian Ponikiewski, W-wa, Lekarska 9 i Zbigniew Skokowski, W-wa, Smolna 23. Kongresy Ligi odbywają się co roku.

II. Sekty mistyczne:

Równolegle do masonerii regularnej, noszącej w języku tajnych towarzystw nazwę „Bractw Lewicy", a posiadającej na ogół

(Ciąg dalszy na str. 4-tej.)

na listę Stronnictwa Narodowego

Oddano chłopa na łup nędzy

Państwo ma możność podniesienia cen zbóż

Znaczenie wsi dla życia gospodarczego jest przez wszystkich uznawane. Ekonomiści i kierownicy naszej gospodarki mówią o konieczności poprawy losu chłopa, którego w Polsce jest około 22.000.000.

Dużo się mówi, a nic nie robi. To zresztą jest faktem dominującym wszędzie. Na przemówienia, na podróże i reprezentacyjne konferencje w zacisznych gabinetach urzędów, a później restauracji, czas się znajduje. Brak go tylko na twórczą, rzeczową pracę.

A w rzeczywistości...

Smutne cyfry.

Pozornie zdawałoby się — paradoks. Im niższe ceny żyta, tym mniej wieś go spożywa. Gdy ceny rosną, wzrasta i spożycie na wsi. W 1928 roku, przy wysokich cenach zbóż, przeciętne spożycie na jednego mieszkańca wynosiło około 170 kilo. W roku 1935 przy cenach najniższych spożycie wynosiło 134 kg na mieszkańca. Wieś bowiem pewne niezbędne wydatki poczynić musi. Podatki zaś państwowe i samorządowe nie ulegają zmianie. Nic więc dziwnego, że wieś kosztem swego zdrowia i tężyzny pokrywa wszelkie opłaty.

Istnieje za wielka różnica między cenami wyrobów przemysłowych a cenami produktów rolnych. Przyjrzyjmy się cenom detalicznym niektórych artykułów przemysłowych wyrażonych w kilogramach żyta i w litrach mleka. Otóż trzeba było dać w 1937 roku za

1 pług	—	150 kg żyta
100 kg superfosf.	—	60 „ „
kamasze	—	120 „ „
cukier 1 kg	—	7 „ „
tytoń 1 kg	—	391 „ „
mydło 10 kg	—	92 „ „

A teraz te same artykuły w litrach mleka:

za pług	—	227 l.
„ buty	—	183 „
„ cukier 1 kg	—	79 „
„ tytoń 1 kg	—	540 „
„ mydło 10 kg	—	109 „

Z tych cyfr wynika, że aby otrzymać sto złotych, rolnik musiał w 1927 r. sprzedać 517 kg żyta, podczas gdy w 1927 roku wystarczyło 235 kg. To samo jest z mlekiem. By otrzymać 100 zł rolnik musiał sprzedać w 1927 roku 333 litry a w roku 1937 już 714.

Cyfry te to najlepszy dowód olbrzymiej rozpiętości między cenami produktów rolnych a cenami wytworów przemysłowych.

Nie wolno nam zapominać, że rolnictwo jest podstawą gospodarczą Polski. Ceny produktów rolnych muszą wzrosnąć.

Prosty sposób.

Państwo usiłowało wpłynąć na ceny pobierając specjalne opłaty od każdych 100 kg przemielonych żyta. Ale w życiu ustawa niedopisała. Miast bowiem wyznaczyć natychmiastowy termin obowiązywania ustawy, cały miesiąc czasu pozostawiono młynarzom i kupcom zbożowym na zrobienia zapasów. W rezultacie przez wrzesień i pół października obroty żytem katastrofalnie spadły, co pociągnęło za sobą obniżkę cen. Biurokratyzm przygwoździł słuszny i celowy projekt.

Powie ktoś, że łatwo krytykować, a trudniej wskazywać pozytywne rozwiązania. Słusznie. Dlatego też podajemy nasz pomoc zbożową 80.000.000 zł. Otóż przypuśćmy, że Państwo wykupuje na każdej giełdzie zbożowej codziennie 1000 ton zboża. Ponieważ mamy sześć giełd wykupić można 6000 ton czyli 60.000 centnarów podwójnych. Wystarczyłoby płacić tylko 4 zł ponad cenę rynkową, a za przeznaczoną na pomoc zbożową sumę — 80.000.000 zł możnaby kupić po droższej cenie 2.000.000 ton żyta. Wobec tego giełdy zbożowe byłyby w możności zakupywać po 69.000 ton dziennie przez 330 dni!!!

Nikt nie wątpi, że tego rodzaju akcja przyniosłaby faktyczną jeśli rozwiązania owej ciężkiej sytuacji.

Państwo przeznaczyło na pozwyżkę cen zboża.

* * *

Ale tego nie można załatwić jedynie przy zielonym stoliku. Do takiej decyzji trzeba mieć zaufanie społeczeństwa, któreby współpracowało z wykonawcami planu.

Jakimi drogami przeprowadzi się poprawę rentowności gospodarki rolniej nie gra roli. Ale los chłopa musi ulec poprawie.

Bo chłop to 70 pct żołnierza, to podstawa dobrobytu państwa.

A. Żegota.

Hodowla sztucznego żyda

(Ciąg dalszy ze str. 3-ej.)

charakter laicko - ateistycznych działają w Polsce — jak i gdzieindziej — mniej lub więcej zakonspirowane sekty mistyczne (tzw. „Bractwa Prawicy"), o charakterze religijno odszczepieńczym (jak np. „mariawici") lub teozoficznym. Nie zajmujemy się nimi bliżej w tym szkicu.

III. Loże okultystyczne.

Loże okultystyczne są w Polsce najgłębiej zakonspirowane. Zajmują one w hierarchii tajemnej stanowisko wyższe od masonerii regularnej wszystkich stopni, zarówno jak od sekt mistycznych. Członkowie ich należą zarówno do „Bractw Lewicy", jak i do „Bractw Prawicy", uważają się jednak za swego rodzaju „elite" i odnoszą się pogardliwie do „masonerii politycznej". Ten typ lóż objęty jest mianem „masonerii białej". Loże okultystyczne uprawiają różne gałęzie „wiedzy tajemnej", magię i taumaturgię, studiują doktryny mistyczne, w szczególności księgi hermetyczne żydowskie, jak filozofia rabiniczna i kabała. W ten sposób przemycają one ducha żydowskiego do masonerii regularnej i sekt mistycznych. Zaznaczają się w nich silne tendencje satanistyczne.

W Polsce, najbardziej znane ekspozytury tych lóż stanowią: „Zakon Martynistów" (jednym z jego prowodyrów był znany satanista Phunar Bhawa - Czyński, dziś już nieżyjący), oraz „Zakon Różokrzyżowców".

IV. Loże żydowskie.

Najwyższą pozycję w hierarchii świata podziemnego w Polsce zajmują loże żydowskie, przede wszystkim tzw. „Independent Ordre Odd Fellows" („Niezależny Zakon Dziwnych Czeladników"), oraz „Niezależny Zakon Bnei Brith".

„Odd Fellows nie jest masonerią w ścisłym tego słowa znaczeniu, lecz filiacją, bractwem zorganizowanym na wzór masonerii. Centrala jego jest w Ameryce jak wiadomo należy doń prez. Roosevelt). „Odd Fellows" nie są czysto żydowskie, dopuszczają i nie-żydów, jednak stanowiska kierownicze obsadzone są w nich wyłącznie przez synów „narodu wybranego". Na czele lóż „Odd Fellows" w Polsce stoi „Wielki Sire". Jest nim dr Wilhelm Warschauer z Inowrocławia (znany z afery loży „Ogniwo").

„Niezależny Zakon Bnei Brith" powstał w Ameryce w r. 1843, dla realizacji celów mesjanizmu żydowskiego, w szczególności dla zorganizowania panowania żydostwa nad światem. Centrala jego jest w N. Jorku, gdzie mieści się też „tajny rząd żydowski" złożony z owych 300-tu „Nieznanych Kierowników". Na czele „Bnei Brithu" stoi „Prezydent Zakonu". Zakon dzieli świat na dystrykty, podlegające poszczególnym ośrodkom „Bnei Brith'u" W lożach „Bnei Brith" schodzą się przedstawiciele tzw. zorganizowanego świata pracy, czyli przywódcy ruchu marksistowskiego oraz przedstawiciele wielkiej finansjery, w celu uzgadniania taktyki, co jest jednym z ważnych zadań Zakonu „Bnei Brith". Polska stanowi dystrykt XIII-ty, tego żydowskiego „mocarstwa anonimowego". Na czele polskiego dystryktu stoi „Wielki Prezydent" dr Leon Ader z Krakowa.

W ten sposób pionowa struktura organizacyjna masonerii poddaje Polskę bezpośrednio pod władzę światowego „tajnego rządu żydowskiego". (AntyM).

Cena wyborcza żydów

Żydowskie pismo „Tog" zamieściło następującą wiadomość.

„Jak się dowiadujemy, rząd jest gotów mianować żydowskiego senatora z Wileńszczyzny. Zależne to jest od wyniku wyborów do Sejmu w Wilnie i czy Mackiewicz odniesie zwycięstwo lub porażkę.

W ten sposób, jak i w polityce międzynarodowej, również w wyborach do Sejmu w Wilnie stają się żydzi pewnym czynnikiem."

Narodowy samorząd - cofnie przywileje żydów!



JAN OWIDZKI

Bohaterski wywiad narodowców w Madrycie

28

Drugi...

Trzeci i...

Scislavo zajęty usuwaniem śladów nie słyszał szelestu kroków. Instynktownie jednak coś przeczuł, gdyż wyprostował się i od wrócił.

W tej chwili runął na niego Nievenglo.

Dwa ciała padły na ziemię.

Z wysiłku pękło Eddmundowi serce.

A po chwili zaterkotały karabiny maszynowe. To strażnicy czuwający na narożnych wieżyczkach dostrzegli uciekającego Gonsaleza.

Zagrały salwy pocisków, a białe smugi reflektorów przebiegać poczęły pogrążoną w ciemności okolicę.

Co chwila w potokach światła pojawiała się sylwetka Gonsaleza.

Ale kule nie mogły go trafić. Biegł bowiem zygzakiem do pobliskiego zagajnika, a tam już błyszczały światła samochodu.

Zawarczał motor, nabrał szybkości i znikł w nocy.

Więzień uciekł.

Gdy Niezgułow wraz z kierownikiem więzienia wbiegli do celi Leona...

Zastali trzy trupy.

W piersi Scislava błyszczał ostry nóż.

— Ma na co zasłużył — szeptem powiedział kierownik. — Ale ten więzień...

— Straszny człowiek! — wtrącił Niezgułow i uczuł, jak chwyta go dreszcz.

Biednym Leon zaprzysiągł Niezgułowi zemstę.

A Gonsalez umiał dotrzymywać słowa.

XXXI. Josetta.

Jean Privat, porucznik III batalionu brygady międzynarodowej imienia Lenina, z zadowoleniem przeirzał się w lustrze. Jak każdy Paryżanin lubił się ładnie ubierać i w wolnych od zajęć chwilach zawzięcie szaleć w Walenckich kabaretach.

Jako oficer pobierał sporą gażę, złupione mieszkańcom klejnoty i zagrabione w kościołach wota można było zawsze korzystnie sprzedać żydowskim jubilerom, kabarety zaś mile witały „czerwonych" oficerów — więc nic też dziwnego, że porucznik Privat bawił się co noc.

I teraz wybierał się na hulankę. Szybkim spojrzeniem zlustrował swą sylwetkę, przygładził niesforny kosmyk włosów, przypudrował świecący się nos i gwiżdżąc wesoło wyszedł z mieszkania.

Po chwili wygodnie rozparty w służbowym samochodzie — mknął ulicami miasta, niedbale oddając napotkanym wojskowym należne honory.

Z piskliwym zgrzytem zatrzymało się auto przed wielkim budynkiem, zupełnie nie oświetlonym. Trzypiętrowy dom zdawał się być zupełnie wymarłym. Cze luście okien ziały przeraźliwą pustką.

Ale Jean ni ezwracał na to najmniejszej uwagi i pewnym krokiem podszedł do małych okutych drzwi.

Zapukał trzy razy.

Szelest, błysk światła i ktoś uchylił zasłony na małym okienku w środku wrót.

— Kto tam?

— „Przyjaciel z Saragosy" — odpowiedział umownym hasłem porucznik.

— Proszę wejść!

Oślepiony jaskrawym światłem zatrzymał się chwilę na progu, mrużąc oczy. Wzrok, przyzwyczaiwszy się wreszcie do jasności, objął elegancko urządzony holl. Wszędzie słały się puszyste dywany, kosztowne żyrandole jarzyły się światłem, z dali dobiegały namiętne tony tanga.

Wyfraczony lokaj odebrał narzutkę i porucznik Privat wszedł do windy.

W kilka sekund później znalazł się w wykwintnie urządzonej sali kaabretu.

Przeważali oficerowie. Siedzieli przy suto zastawionych stolikach w towarzystwie pięknych kobiet i raz poraz wybuchali głośnym śmiechem, dając tym dowód pijackiej radości.

Privat'a dobrze znali widocznie, gdyż na jego widok od kilku stolików padły wyrazy powitania i zaproszenia do towarzystwa.

Ale porucznik dziś usiadł samotny. Nie przywołał żadnej tan cerki, nic nie zamawiał, tylko czekał.

Zapalił papierosa i puszczał po woli kształtne siwawo - stalowe kółka dymu. Wyjął list z kieszeni i czytał:

„Care senore!

Jeśli pan jeszcze pamięta Josetkę z Madrytu, proszę przybyć wieczorem do kabaretu „Fandango" i siąść samotnie przy stoliku".

Podpisu nie było, ale charakter pisma był Jeanowi dobrze znany.

Josetta!

Mgła rozczulenia zawisła mu na oczach. Josetta! Najpiękniejsza kobieta Hiszpanii! Najlepsza tancerka świata! Pamięta ją jeszcze z „Baskijskiej mrówki". A później znikła. Podobno uprowadził ją jakiś fabrykant broni, wywoławszy wpierw dziką awanturę i pojedynkując się nawet z wyższym oficerem.

I teraz po trzech miesiącach sama wzywa jego, porucznika Jeana Privat. Cudowna, kochana Josetta!

Takie to myśli snuły się po głowie oficera, napełniając go słodką nadzieją spędzenia rozkosznych chwil.

Nagle hałas na sali ucichł.

Na środek parkietu wszedł elegancki, w nieposzlakowym fraku, kierownik dancingu i skłoniwszy się zebranym, rzekł:

— Panowie! Wystąpi teraz senorita Josetta, słynna tancerka, chluba naszej sztuki. Udało nam się zaangażować ją mimo wielkich trudności i kosztów. Orkiestra! Fusz!!

Zagrzmiała skoczna fanfara i weszła Josette wśród niemilknących braw.

Zaiste, była najpiękniejszą kobietą Hiszpanii czerwonej.

Podziękowawszy za owację, promiennie uśmiechnęła się do porucznika Privat, choć na sali było wielu starszych od niego szarżą.

Delikatnie, cichuteńko zapłakały skrzypce. Wsparła je jękliwa wolonczela, dołączył swe trele fortepian.

Popłynęło cudowne „Marzenie" Saint Saens'a.

Josetka rozpoczęła taniec.

Na czubkach stóp przebiegała parkiet, wirując z nieporównaną lekkością. Zachwycone oczy widzów nie mogły nadążyć wprost za tancerką. Miękkie, płynne, po zornie bez wysiłku dokonywane ewolucje zdawały się nie kończyć. Już orkiestrze występował pot na czoło, już gorętszym, przy klaskującym do taktu gościom mdlały dłonie, a Josetta wciąż tańczyła.

Aż głośniej zahuczał bęben, głośniej zatryłował fortepian, głośniej zajęczały skrzypce — i raptownie wszystko umilkło. To Josetta wykonała ostatni skok i zamarła w nadzwyczaj wdzięcznej pozie.

Taniec był skończony.

Nie kończyła się burza oklasków. Tancerka zarumieniona, zmęczona, ciężko oddychając kłaniała się na wszystkie strony, — dziękując za owacje. Widząc jednak, że nienasyceni goście nadal żądać będą jej tańca, zdecydowała się przemówić. Uciszyła salę podniesieniem ręki i dźwięcznym sopranowym głosem rzekła:

— Senores! Przyjechałam do Walencji zaledwie przed dwoma godzinami i zmęczonam podróżą. Nie chcąc jednak robić wam zawodu na usilne prośby gospodarza zatańczyłam. Dziś już więcej nie mogę. Darujcie! A jutro, jeśli szczęśliwie uda nam się tutaj zobaczyć, będę tańczyła nieraz. — Bueno nocte, senores!

Powoli skierowała się ku wyjściu. Obecni widząc, że wychodzi, powstali i nim się zorientowała, otoczył ją tłum mężczyzn, oświadczających chęć odprowadzenia jej do garderoby.

Zaśmiała się perlistym śmiechem:

(C. d. n.)

Prenumerata pocztowa:

miesięcznie gr. 45, kwartalnie zł. 1,25, półrocznie zł 2,50, rocznie zł. 5.—. — W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów, lub odszkodowania.

Adres Redakcji i Administracji Poznań, św. Marcin 65 m. 14, telefon 19-49.

Konto P. K. O. Poznań 211 424. Nr. kartoteki pocztowej Poznań I. 118. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Redakcja udziela odpowiedzi na łamach pisma. Redaktor przyjmuje co dzień z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11—13.

OGŁOSZENIA na stronie 4-łamowej 20 groszy od 1 łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% drożej. DROBNE ogłoszenia (najwyżej 50 słów, w tym 7 nagłówkowych): słowo nagłówkowe 15 gr., każde dalsze słowo 10 gr. Dla poszukujących pracy bezrobotnych narodowców: słowo nagł. 10 gr., każde dalsze 5 gr. — Ogłoszenia do numeru przyjmuje się do wtorku godziny 10-tej.

Wydawca: Zarząd Okręgowy Str. Nar. w Poznaniu w osobie dr. T Wróbla. **Redaktor: Zdzisław Wardejn. Poznań.**

Czcionkami Drukarni Technicznej w Poznaniu.

Walką i Wolą Zwycięstwa do Rządu Narodowego

POZNAŃ-powiat

Zapowiedziane na dzień 30. 10. br. zebranie publiczne S. N. w Swarzędzu z powodu zakazu władz nie mogło się odbyć.

Zebranie koła S. N. Krzyżowniki odbyło się dnia 30. 10. br. Referat wygłosił kol. Ciemniejewski.

Odprawa kier. kół powiatu poznańskiego odbyła się dnia 31. 10. b. r.

TARNOWO PODGÓRNE

W niedzielę miało się odbyć tutaj zebranie Stronnictwa Narodowego dla członków i zaproszonych gości, na którym miał przemawiać referent Chudziński z Poznania. Przybyła policja nie dopuściła do tego i zebranie rozwiązała.

Wówczas członkowie Stronnictwa udali się do ogniska Stronnictwa Narodowego, do mieszkania p. Szulczewskiego i tam odbyli zebranie.

Policja przybyła do mieszkania, p. Szulczewskiego i aresztowała kierownika Leonarda Nowaka, sekretarza koła S. N. Ernesta Ludwika i referenta Chudzińskiego, którzy zostali zatrzymani w areszcie prewencyjnym.

MOSINA

Dnia 30 paźdz. urządziło koło S. N. w Mosinie zebranie przedwyborcze. Sala była tak przepełniona, że nie mogła pomieścić uczestników. Po odśpiewaniu „Pieśni Bojowej" zagaił zebranie kol. Mleczak, udzielając głosu kier. obw. Króczyńskiemu, który omówił sprawę wyborów w roku 1935 i obecnych. Kilku podochoconych członków Z. M. P., którzy przed zebraniem raczyli się w restauracji karafką czystej, usiłowało zakłócić spokój. Dzięki jednak energicznej postawie przewodniczącego i S. P. tut. koła bojówkarze Ozonowi dostali odpowiednią naukę. W dalszym ciągu przemawiał drugi referent kol. Lembicz z Poznania. W dyskusji zabierało głos kilka osób. „Hymnem Młodych" zakończono zebranie.

CZEMPIŃ

W niedzielę dnia 30. 10. w Czempiniu Ozon zwołał zebranie przedwyborcze z referatem „Technika głosowania". Zamówiono dużą salę Hotelu Polskiego i czekano na klientów. Niestety pomimo wielkiej reklamy i zachęty, nikt na zebranie nie przyszedł. Przewodniczący p. Władysław Lubański wraz z prelegentem odbyli sami wielkie zebranie przedwyborcze.

W tym samym dni uodbyło się w Czempiniu zebranie członkowskie Obozu Wszechpolskiego w sali p. Szukalskiej. W czasie przemówienia kol. Edwarda Zienkiewicza na salę wkroczyła policja i rozpoczęło się sprawdzanie legitymacji. Po ukończeniu formalności, zebranie odbyło się w normalnym porządku. — Zebranie zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych.

CZARNKÓW

Ludowcy, którzy często argumentują, że nie mają nic wspólnego z sanacją i służą tylko małorolnym chłopom, w czynach postępują inaczej. Na odezwie wyborczej powiatu czarnkowskiego figurują obok nazwisk wszystkich sanacyjnych ob szarników nazwiska takich przywódców ludowych jak Leon Adamczak z Gulcza i Antoni Klawek z Czarnkowa. A więc wyszło szydło z worka, ale chłopi to sobie zapamiętają.

Sanacyjna odezwa wyborcza, pod pisana przez p. Cenryka Przyborowskiego, z Połajewa, et consortes nadużywa autorytetu Prymasa do celów agitacyjnych. W Wielkopolsce takie metody „galicyjskie" nie odnoszą sukcesów, o czym widocznie p. Przyborowski jako przybysz nie wie.

W wagonach pociągu kursującego na linii Oborniki — Wronki umieszczono obok napisów polskich i niemieckie. Uwagi zbyteczne.

Dnia 15. 10. 38. przyprowadziła po licja z Czarnkowa i z Połajewa rewizję w mieszkaniu prezesa pow. por. Witolda Breithaupta w Boryszewie za bronią z rozkazem starosty Wacława Stępińskiego, który poprzednio był w Mogilnie. Rewizja dała wynik negatywny, gdyż kol. Breithaupt jako oficer wojsk polskich ma zezwolenie na posiadanie broni od władz wojskowych. Warto zaznaczyć, że swego czasu p. starosta Stępiński odmówił kol. Breithauptowi udzielenia zezwolenia na posiadanie broni myśliwskiej (dubeltówki) bez uzasadnienia „ze względu na ważny interes państwowy". Jesteśmy przekonani, że tego rodzaju interesy państwa będą musiały jeszcze kiedyś być uzasadnione.

Do powiatu czarnkowskiego przybył podobno z Szamotuł w charakterze organizatora Związku Strzeleckiego p. Gorczyk, który kiedyś był nauczycielem i próbuje pod pozorem przysposobienia wojskowego założyć Związek Strzelecki. Pan ten jeździ samochodem po powiecie i szuka szczęścia. Ciekawi jesteśmy, kto tę bezcelową akcję finansuje, gdyż młodzież jest szczerze narodową i „strzelcami" ani awangardą sanacji nigdy nie będzie. Może koledzy z powiatu szamotulskiego nie coś więcej powiedzą nam o zasługach p. Gorczyka, którego niejedni pamiętają jako „gorliwego" Sokoła jeszcze.

Dnia 16. 10. 38. odbyło się w sali kol. dra Owerta wielkie zebranie publiczne S. N. w Połajewie, na którym przemawiał prezes pow. S. N. kol. pow. Witold Breithaupt z Boruszyna. Rozentuzjazmowana publiczność często oklaskiwała mówcę i wznosiła okrzyki na cześć Romana Dmowskiego, Stron. Narodowego i przyszłego rządu narodowego. Odśpiewaniem Hymnu Młodych zakończono zebranie, któremu przewodniczył kier. obwodu kol. Kazimierz Klawek.

W powiecie czarnkowskim nastrój narodowy jest tak silny, że porywa na wet przeciwników S. N. Kiedyś na zebraniu zwołanym z inicjatywy wójta w sprawie ziemi zaolzańskiej w Połajewie, kiedy publiczność zaśpiewała Hymn Młodych, przeciwnicy Stron. Narodowego, tacy jak p. Henryk Przyborowski stanęli też na baczność i wznieśli dłonie w pozdrowieniu narodowym.

W niedzielę 16 bm. delegat z Poznania przeprowadził odprawę referentów finansowych kół S. N.

Jak się dowiadujemy, żydzi w Czarnkowie gremialnie biorą udział w wyborach do sejmu i senatu, a jest ich jeszcze kupka. W państwie narodowym żyd nie będzie miał praw politycznych.

Dnia 30. 10. br. odbyło się wielkie publiczne zebranie Stronnictwa Narodowego w Wieleniu. Przemawiali kier. koła S. N. z Czarnkowa kol. Thiel i członek zarządu pow. S. N. kol. Kazimierz Klawek z Połajewa. Obecnych było kilka set osób. Hymnem Młodych i okrzykami na cześć Romana Dmowskiego i Str. Narodowego zakończono zebranie.

W Kruszewie pow. Czarnków zwołano zebranie „Ozonu", lecz zebrana licznie publiczność wygwizdała niefortunnych ozonowców i swoją zdecydowaną postawą zmusiła do ucieczki.

Pewnym znakiem czasu przedwyborczego jest fakt, że odezwy wyborcze natychmiast po wywieszeniu są zrywane.

MIĘDZYCHÓD

Na niedzielę dnia 23. 10. zwołało Stron. Narodowe w Międzychodzie wielkie zebranie publiczne w sali p. Wróża. Zainteresowanie kresowego grodu zebraniem było bardzo wielkie. Więc od rana policja nie miała spokoju i zawzięcie telefonowała na posterunki okoliczne niewiadomo z jakiego powodu. Rano oświadczono członkom przypadkowo spotkanym, że pan starosta nie życzy sobie odbycia zebrania S. N.

Wobec czego zarząd zwołał zebranie przedwyborcze i tu znowu wyszukano nową rzecz, zakazano kategorycznie właścicielowi sali udzielenia tejże Stronnictwu Narodowemu zakaz wydano w późnych godzinach południowych. Zarząd wobec takiego postępowania władz ad ministracyjnych urządził zebranie placówki dla członków i sympatyków naszego ruchu, na stałej salce zebrań.

Przy udziale przeszło 300 osób w po brzegi zapełnionej małej salce zaczęło się zebranie. Po odśpiewaniu Pieśni Bojowej przemówił kol. ref. i delegat okręgu mgr Wardejn w długim żywiołowym referacie zobrazował politykę zagraniczną i wewnętrzną „ozono-sanacji". Przemówienie nagrodzono burzą oklasków.

Po odśpiewaniu Hymnu Młodych kierownik koła zamknął zebranie narodowem pozdrowieniem „Czołem".

Trzeba zaznaczyć, że salka nie mogła pomieścić słuchaczy, więc też wielu musiało zrezygnować z zebrania. Zebranie publiczne, gdyby nie zakaz, udałoby się wspaniale. Liczyliśmy napewno na 800 osób. Policja chodziła w niedzielę rano i nakazywała zdjęcie afiszów, powiadamiających o zebraniu publ. mimo, że były legalne. Chłopcu, który chodził z tablicą reklamującą zebranie publ., — oświadczył przedstawiciel władzy, że jeżeli nie zniknie z ulicy, to mu transparent podrze. Stare metody, ale bezskuteczne.

Zebranie plenarne koła odbyło się 2 bm. w salce zebrań. Przemawiali kol. pow. ref. adm. i ref. adm. koła na temat polityki zagranicznej i wyborów. Salę zapełnili członkowie i sympatycy S. N.

W niedzielę, dn. 23 bm. odbyła się odprawa kierownictw wszystkich kół pow. międzychodzkiego na którym referat o sytuacji politycznej wygłosił delegat Okręgu kol. mgr Wardejn.

Zw. Zaw. „Praca Polska" urządza raz w tygodniu w Międzychodzie w salce zebrań wykłady Narodowego Uniwersytetu Robotniczego. Za temat wykładów obrano rachunki, gramatykę i pisownię polską, historię, religię i ustawodawstwo pracy.

Zebranie koła Grobia odbyło się dnia 21 bm. referat wygłosił ref. propag. koła na temat wyborów.

Koło Grobia jak i inne urządza świetlicę dla swoich członków i sympatyków celem zaciśnienia węzłów koleżeństwa.

PAKOŚĆ

W dniu 15 listopada rb. obchodzi wielce ceniony obywatel miasta Pakości, p. Edmund Nelka uroczystość 25-lecia swego usamodzielnienia się jako mistrz blacharsko-dekarski.

Urodzony roku 1888 w Gniewkowie, jubilat pracował jako czeladnik w Inowrocławiu, Kruszwicy, Strzelnie, Trzemesznie, Żninie, Poznaniu, Szamotułach, Chełmży i Chłemnie. Po złożeniu egzaminu mistrzowskiego, p. Nelka usamodzielnił się w roku 1913 w Gębicach, później w Pakości, gdzie do obecnej chwili obok swego zawodu prowadzi skład sprzętów kuchennych i porcelany.

Wszystkie wolne chwile jubilat poświęca pracy społecznej, udzielając się w Bractwie Kurkowym (od lat 4 jest prezesem), w Tow. Gimn. „Sokół" (należąc doń już od czasów przedwojennych), w Tow. Przemysłowców i w innych miejscowych organizacjach. Wybitny też bierze udział w życiu politycznym, należąc od wielu lat do Stronnictwa Narodowego, z ramienia którego piastuje godność członka pakoskiej Rady Miejskiej, pracując wytrwale ku odbudowie Wielkiej Polski.

Z okazji jubileuszu śle Jemu Redakcja życzenia jak najlepszego powodzenia w dziedzinie pracy zawodowej, jako też sukcesów na niwie społecznej.

Jesteś Narodowcem? a co uczyniłeś dla Sprawy?